

Podczas gdy pozostałe kraje Unii Europejskiej zadeklarowały wdrożenie neutralności klimatycznej, Polska wciąż uparcie tkwi przy gospodarce opartej na węglu. Eksperci alarmują, że grozi nam katastrofa klimatyczna. By wpłynąć na decyzje rządu w tej sprawie, wystosowano list otwarty do premiera. *Często nam się wydaje, że „jakoś to będzie”. Nie, jakoś to będzie, gdy natychmiast zaczniemy redukować we wszystkich dziedzinach emisję CO2. Inaczej nastąpi załamanie względnej równowagi i klimatu* – mówi Radosław Gawlik, Prezes Stowarzyszenia Ekologicznego EKO-Unia.

W przestrzeni publicznej coraz częściej pojawiają się głosy, że pandemia koronawirusa ujawniła wiele problemów nie tylko ekonomicznych ale i ekologicznych. Z czego to wynika? I jakie problemy ekologiczne dla Polski są dziś najpoważniejsze?

Radosław Gawlik: Inwazja wirusa – tego, innych wcześniejszych i przyszłych - jest wynikiem zachwiania równowagi przyrodniczej, a właściwie dewastacji przyrody przez człowieka - niszczenia lasów i zamienia ich w monokulturowe plantacje, budowy rolnictwa przemysłowego skupionego na produkcji mięsa. To niepoahamowany apetyt i drapieżnictwo człowieka, pożeranie wielkich ilości mięsa z fabryk zwierząt oraz jedzenie dzikich zwierząt, ubijanych na tzw. mokrych targach, a naprawdę targach - rzeźniach, głównie w Azji. To wszystko zmniejszyło chroniącą nas różnorodność gatunkową świata oraz spowodowało zbliżenie się gatunków dawniej dalekich do człowieka z ich patogenami. Z tych gatunków zwierząt łatwiej mogą znaleźć do nas drogę mutujące wirusy, które szukają nowych obszarów ekspansji. Człowiek płaci i będzie płacił coraz więcej za zniszczenie przyrody i ocieplenie klimatu otworzeniem puszek Pandory z patogenami i bakteriami oraz zmniejszeniem naszej odporności.

Co robić? Odpowiem szerzej nie tylko ekologiczne, ale też cywilizacyjne. W reakcji na powyższe zagrożenia, które nie mogą przesłaniać szybszej śmiertelnej groźby katastrofy klimatycznej, musimy chronić dużo lepiej swoją przyrodę. Zwiększyć zdecydowanie udział parków narodowych i rezerwatów. Parki dziś to 1 % powierzchni Polski - tyle zostawiliśmy dzikiej przyrodzie?! Standard ochrony obszarów Natura 2000, naturalnych dolin rzek, lasów (ok 32 % powierzchni kraju) powinien być dużo wyższy. Zgodnie z zaleceniami naukowców 20 % najcenniejszych i najstarszych lasów państwowych powinno być wyłączonych z eksploatacji. Na 80 % możemy prowadzić gospodarkę leśną i to w zupełności wystarcza na potrzeby gospodarki.

Z drugiej strony, aby chronić klimat Ziemi i... Polski musimy szybko dekarbonizować gospodarkę. W energetyce musimy zupełnie zmienić model bezpieczeństwa i zaspokajania usług energetycznych. Chodzi o elektroprosumeryzm, który jest docelowym, oddolnym modelem i rynkiem energetyki w 2040 i 50 r. Cała energia będzie pochodzić z OZE (słońce, wiatr, magazyny energii, biogaz, wodór), która zaspokoi, zmierzając do lokalnej samowystarczalności, elektryczne potrzeby obywateli, osiedli, gmin. Związane też z transportem (elektryfikacja), oraz ogrzewaniem - ochładzaniem (pasywizacja budownictwa i PV, odzysk i pompy ciepła). Nie ma miejsca i potrzeb w Polsce w perspektywie 15-20 lat i później na stosowanie węgla, gazu ziemnego i atomu.

Zainicjowali Państwo list otwarty do premiera Mateusza Morawieckiego. Podpisało go ponad 40 osób i organizacji. O co chodzi w tym przedsięwzięciu?

Radosław Gawlik: Brak decyzji rządu i premiera co do terminu odejścia od węgla nie mobilizuje nikogo. Wysyłanie przez ministrów PiS sprzecznych sygnałów również. Więcej, to jest już groźne dla gospodarki, Polek i Polaków. Jesteśmy ostatnim w Europie tak uzależnionym od węgla krajem. 74% energii elektrycznej w 2019 r. pochodziło ze spalania węgla kamiennego i brunatnego. Ta produkcja staje się

coraz droższa, w przeciwieństwie do energii z OZE, która z roku na rok jest tańsza. Mamy wyciągniętą rękę liderów UE w postaci Europejskiego Zielonego Ładu i planu odbudowy po pandemii. Jesteśmy ostatnim krajem w UE, który flirtuje z górnikami, nie mówi im prawdy, nie zadeklarowaliśmy osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 r. jak inni członkowie UE. To już powoduje wyłączenie takich regionów jak Zagłębie Turoszowskie, Bełchatowskie, czy lubelszczyzna z jej kopalniami węgla z możliwości skorzystania ze środków UE na wsparcie miejsc pracy i ekologii w regionach odejścia od węgla. A mówimy o naprawę dużych, dodatkowych funduszach - 8 mld euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, oraz dodatkowych dwóch filarów środków wspierających inwestycje publiczne i prywatne. Całość 150 mld euro na UE, dla Polski mogłoby być ok 20-25 mld euro, większość do wydania w ciągu 5 lat 2020-25. Powiem mocno - Premier nie podejmując decyzji o dacie dekarbonizacji kraju uderza w polską rację stanu- stąd nasz list otwarty.

Pozostałe kraje UE zadeklarowały wdrożenie neutralności klimatycznej, tymczasem polski rząd nie chce odstąpić od węgla. Wypadamy blado na tle Europy?

Radosław Gawlik: Tak. Tracimy naszą szansę rozwojową w XXI w. - na energetykę i gospodarkę rzeczywiście odnawialną, oszczędną, innowacyjną, z informatyzowaną. Wisząc na węglu tracimy konkurencyjność i zsuniemy się społecznie i cywilizacyjnie w kierunku autorytarnej Białorusi. Polska była w piątce najważniejszych krajów w UE, łądujemy w na jej marginesie, na końcu stawki.

Co w praktyce może zrobić polski rząd, by zmienić tę sytuację?

Radosław Gawlik: Podjąć decyzję - może być wariantowa, ale pokazać, że np. do 2035- 40 roku odejdziemy od węgla w energetyce, czyli zamkniemy kopalnie i elektrownie. Równocześnie uruchomić zmianę prawa elektrycznego - które otworzy rynki elektroprosumeryzmu i konkurencję (OZE) zastępujące paliwa kopalne. Profesor Popczyk opisuje 4 rynki wpisujące się w trendy światowe i politykę UE:

- dwa rynki rosnące - prosumencki na niskim i średnim napięciu oraz wiatrowy - morski i lądowy na średnim i wysokim napięciu
- dwa kolejne produktów i usług elektroprosumenckich

OZE tanieje, wchodzi technologie magazynowania energii, informatyka wchodzi do sterowania i bilansowania OZE. Trzeba otworzyć, rozsądnym prawem rynek prosumencki (osoby, spółdzielnie, przedsiębiorstwa, samorządy) i on sukcesywnie zastąpi wielkie korporacje oparte na paliwach kopalnych, które tylko drożeją i ciągną od nas oraz podatników coraz więcej środków (ok 10 mld zł rocznie) w postaci różnych subwencji. Wspierać finansowo winniśmy obszary wrażliwe - eliminację ubóstwa energetycznego i smogu, monokultury węglowe w budowaniu alternatywnego rozwoju i miejsc pracy, nowe innowacyjne technologie np. związana z magazynowaniem energii, głęboką termomodernizację budynków komunalnych i społecznych, w kierunku budynków pasywnych.

Nie ma sensu dziś dalej dopłacać 5 tys. zł do mikroinstalacji PV, kiedy są one rynkowo opłacalne i mają wsparcie w postaci systemu upustów oraz zwolnień podatkowych. Obszarem trudnym do wsparcia są osoby w ubóstwie energetycznym generujące trujących wszystkich smog. Tam powinno pójść wsparcie doradcze i finansowe państwa.

Jakie inne inicjatywy podejmuje Stowarzyszenie EKO-UNIA?

Radosław Gawlik: Od kilkunastu lat sprzeciwiamy się budowie nowych odkrywek węgla brunatnego oraz elektrowni na węgiel. Krytykowaliśmy rząd Donalda Tuska za wetowanie polityki klimatycznej. Mam gorzką satysfakcję, że Tusk powiedział ostatnio szefowi Zielonych, że ówczesne decyzje były błędne. Krytkujemy konstruktywnie również decyzje tego rządu za bezkrytyczne trwanie kraju przy drogim i niebezpiecznym dla górników węgla i budowie nowych mocy węglowych. Byliśmy współzałożycielem Koalicji Rozwój Tak Odkrywki Nie. Skupiamy się obecnie na wsparciu alternatywnego rozwoju Bogatyni i obszaru powiatu zgorzeleckiego, przewidując, że Kopalnia i Elektrownia Turów może być szybciej zamknięta niż za 25 lat.

Byliśmy współzałożycielem Dolnośląskiego i Polskiego Alarmu Smogowego. Ruszyła walka ze smogiem i z ok 50 tys. jego ofiar rocznie (!), ale idzie to za wolno i niekonsekwentnie. Zachęcamy polityków do łączenia eliminacji smogu z eliminacją emisji CO₂. Walka o czyste powietrze i o klimat to dla EKO-UNII ta sama walka.

Od lat przestrzegaliśmy przed zagrożeniami klimatycznymi. Ostatnie 2 lata: upały, susze i powodzie zmieniły świadomość społeczną w Polsce. Dziś coraz mniej ludzi mówi, że to nie nasz problem- podejmowane są pierwsze działania. Staramy się radzić, aby wyprzedzać zmiany klimatyczne, które się dzieją, przygotowywać domy, osiedla i gminy i oczywiście ludzi do częstszych stanów nadzwyczajnych. Pandemia pokazała, że ludzie są elastyczni a władza potrafi bardzo szybko działać. Nie zawsze jednak adekwatnie do sytuacji zagrożenia...

Przypominamy w swoim statucie i pracy, że mamy w konstytucji zasadę zrównoważonego rozwoju. Staramy się ją praktykować; w swoich działaniach i postępowaniu, podejmując interwencje na rzecz drzew i ochrony przyrody, chroniąc czynnie dzierzawione cenne łąki, na których chronimy siedliska i rzadkie gatunki roślin i zwierząt.

Jesteśmy aktywni w sprzeciwie wobec innych złych inwestycji w kraju jak Przekop Mierzei Wiślanej, czy regulacja rzek dla uczynienia z nich kanałów do żeglugi. Przed trzema laty byliśmy jedną z organizacji inicjujących powstanie ważnej, zrzeszającej NGO, samorządowców i ekspertów Koalicji Ratujmy Rzeki. Zabiera ona głos w najważniejszych kwestiach związanych z wodą i rzekami w Polsce.

Uczestniczymy w innych koalicjach organizacji społecznych, które starają się wpływać na kształt kraju dużo bardziej przyjaznego przyrodzie i środowisku, a przez to bardziej przygotowanego na kryzys klimatyczny, w którym już jesteśmy i który przeżyjemy dzieciom i wnukom. To niestety ostatnie jest pewne. Czasu jest bardzo mało. Naukowcy mówią, że musimy zmniejszyć emisję węgla o połowę w ciągu 10 lat. Politycy na świecie się za to zabierają bardzo wolno. U nas szczególnie.

Walczymy dziś o przetrwanie cywilizacji dla nas, naszych dzieci i wnuków. Często nam się wydaje, że „jakoś to będzie”. Nie, jakoś to będzie, gdy natychmiast zaczniemy redukować we wszystkich dziedzinach emisję CO₂. Inaczej nastąpi załamanie względnej równowagi i klimatu.